

Notkowska, Ewa

"Głos Więźnia"-gazeta socjalistyczna w Cytadeli Warszawskiej

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 10/2, 137-155

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EWA NOTKOWSKA

„GŁOS WIĘZŃIA” — GAZETA SOCJALISTYCZNA
W CYTADELI WARSZAWSKIEJ

Ciekawym przyczynkiem do historii prasy, a także do historii ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim, jest sprawa wydawania „Głosu Więźnia” w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej przez pierwszych więźniów — socjalistów polskich. Dwa numery tego pisma (numer 1 i 3) były już publikowane wraz z obszernym komentarzem przez Janusza Durkę¹; ogólnie na jego temat piszą: Halina Bachulska², Żanna Kormanowa³, Feliks Perl⁴, Jerzy Targalski⁵ i I. Wołkowicz⁶. Czasopismu temu poświęcone są także dwie relacje pamiętnikarskie: Zygmunta Herynga⁷ i Feliksa Kona⁸.

Pomimo dość licznych wzmianek o „Głosie Więźnia” nasuwa się badaczowi prasy szereg wątpliwości; nie jest pewna ilość numerów wydanych przez więźniów ani przyczyny, dla których pismo przestało wychodzić.

W Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR znajdują się oryginały

¹ J. Durko, „Głos Więźnia” — organ pierwszych więźniów spośród socjalistów polskich, „Dzieje Najnowsze”, 1947, z. 3—4.

² H. Bachulska, *Józef i Kazimierz Pławińscy w świetle własnej korespondencji*, „Dzieje Najnowsze”, 1947, z. 3—4.

³ Z. Kormanowa, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich 1866—1918*, Warszawa 1949, s. 20.

⁴ F. Perl, *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1958, s. 102.

⁵ J. Targalski, *Nowe materiały do „Głosu Więźnia”*, „Z pola walki”, 1964, nr 4 (28), s. 187—190.

⁶ I. Wołkowicz, *Początki socjalistycznego ruchu robotniczego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1952, s. 86—99.

⁷ Z. Heryng, *X Pawilon przed pięćdziesięciu laty*, [w:] A. Kozłowski, H. Mościcki, *Pamiętnik X Pawilonu*, Warszawa 1958, s. 116—130.

⁸ F. Kon, *Za pjaťdesiat let*, Moskwa 1936, przekład Rafał Gerber, [w:] A. Kozłowski, H. Mościcki, *Pamiętnik X Pawilonu*, s. 140—230.

1 i 3 numeru oraz fotokopia numeru 2⁹. Numer 1 opatrzony datą 16 I 1879 r. (czwartek) zapowiada, że pismo będzie wychodzić w niedzielę i czwartki. Dwa kolejne numery (2 i 3) ukazały się z datami: 19 I 1879 r. (niedziela) i 23 I 1879 r. (czwartek). Szereg danych wskazuje na to, że ukazał się również numer 4. Numer ten nosił prawdopodobnie datę 26 I 1879 r. (niedziela). O istnieniu czwartego numeru „Głosu Więźnia” pisze Żanna Kormanowa¹⁰, nie podając jednak ani miejsca przechowywania czasopisma, ani też nie wyjaśniając, na jakiej podstawie opiera swoje twierdzenia. Natomiast I. Wołkowiczowi znane są tylko numery 1 i 3, tak więc sprawa numeru 4 nie jest jasna.

Zygmunt Heryng, świadek powstania „Głosu Więźnia”, pisze, że w jednym z numerów zamieszczony został wiersz Wacława Świącickiego¹¹ *Don Pedro*, przedstawiający w sposób karykaturalny postać ówczesnego naczelnika X Pawilonu majora Aleksandrowicza¹². Wiersza tego nie ma w żadnym z trzech istniejących numerów, można więc przypuszczać, że został on zamieszczony w numerze 4.

W listach Józefa Pławińskiego do rodziny, pisanych z więzienia¹³, znajdują się także trzy wiersze o tematyce społecznej i więziennej. J. Targalski twierdzi, że stanowiły one materiał redakcyjny do numeru 4 „Głosu Więźnia”¹⁴. Podobny charakter ma także wiersz *Narodziny „Głosu Więźnia”* odnaleziony przez I. Wołkowiczera¹⁵.

Odpowiedzi redakcji z numeru 3 współpracownikom pisma, którzy nadesłali swe artykuły, a także przedstawione wyżej fakty pozwalają twierdzić, że numer 4 prawdopodobnie ukazał się, a w każdym razie materiał był już zebrany i opracowany. Później pismo najprawdopodobniej przestało wychodzić (nie odnaleziono żadnej wzmianki o istnieniu dalszych numerów).

Jesień 1878 r. przyniosła pierwszą falę aresztowań działaczy socjalistycznych w Warszawie. 8 VIII 1878 r. na dworcu kolei wiedeńskiej aresztowano Jana Tomaszewskiego, Kazimierza Pławińskiego i Wacława Sieroszewskiego. A potem długim szeregami ciągnęły się rewizje i aresz-

⁹ „Głos Więźnia”, nr 1 i 3 (Biblioteka Zakładu Historii Partii, P. 50339); fotokopia nr 1—3, P. 50340, P. 50341.

¹⁰ Ż. Kormanowa, *op. cit.*, s. 20.

¹¹ W. Świącicki — poeta, uczestnik pierwszych kólek socjalistycznych, twórca pieśni rewolucyjnej Warszawianka.

¹² *Pamiętnik X Pawilonu*, s. 117.

¹³ Listy Józefa Pławińskiego do rodziców i rodziny (Biblioteka Narodowa, rkps Akc. 7477, k. 172—174).

¹⁴ J. Targalski, *op. cit.*, s. 187.

¹⁵ Moskiewskie Archiwum Historyczno-Rewolucyjne, dochodzenie 1878, nr 119, s. 61. Cyt. za: I. Wołkowicz, *op. cit.*, s. 92.

towania. Rewizji było 120, 75 osób pociągnięto do odpowiedzialności¹⁶. Jak podaje Zygmunt Heryng w X Pawilonie znaleźli się nadto Abramowicz, Akimow, Augustynowicz, Brzeziński, Daniłowicz, Dąbrowski, Brobysz-Drobyszewski, Aleksander i Mieczysław Grabowscy, Aldona i Grażyna Grużewskie, Males, Heilpern, Hłasko, Landy, Mondszejn, Płaskowicka, Józef Pławiński, Pospiełow, Redlich, Różański, Święcicki i Zawadzki¹⁷.

Więźniowie ci zajęli środkowe i północne skrzydło X Pawilonu, ówczesnego więzienia śledczego, tutaj też koncentrowało się wspólne życie towarzyskie. Przypisać trzeba, że jak na warunki życia więziennego cieszyli się oni dość znaczną swobodą zapewnioną im przez naczelnika X Pawilonu. Zygmunt Heryng pisze na ten temat: „Gdym pod eskortą żandarmów w kwietniu 1879 r. jechał wraz z Aleksandrem Więckowskim do X Pawilonu, nie doświadczałem żadnego niepokoju lub obawy. Przeciwnie, doznałem uczucia prawdziwej ulgi, kiedy wyjrawszy z drożki przekonałem się, że właśnie ku cytadeli podążamy. X Pawilon, z którym łączy się tak straszne wspomnienia z czasów powstania, w tym czasie nie budził już wcale grozy”¹⁸.

Podobnie wspomina X Pawilon Feliks Kon, opisując postać naczelnika Aleksandrowicza: „Minęło jeszcze kilka chwil i do kancelarii wszedł kapitan Aleksandrowicz, typowy szczur więzienny. Mały, szczupły, na krzywych nóżkach, był istną karykaturą człowieka. Wyglądowi zewnętrznemu odpowiadała całkowicie treść wewnętrzna. I pod tym względem stanowił coś karykaturalnego. Kłamał artystycznie, nie mrugnawszy okiem, płaszczył się przed władzą, udawał liberalnego wobec więźniów — oszczędzał na aresztanckich żołądkach, dbając tylko o jedno — żeby wszystko było »szyto-kryto«. Reszta nie obchodziła go wcale”¹⁹.

Ta sytuacja stwarzała dla więźniów możliwości komunikowania się za pomocą „alfabetu więziennego” oraz podsunęła myśl stworzenia pisma, które stanowiłoby łącznik między aresztowanymi, a także przybliżało im świat spoza murów więzienia. Postawa Aleksandrowicza ułatwiała realizację projektu.

Myśl założenia pisma wyszła od Józefa Pławińskiego, człowieka niezwykle rzutkiego i energicznego. On to właśnie wraz ze swym towarzyszem z celi Maksymilianem Heilpernem stanowili „redakcję”²⁰. Zygmunt Heryng opisuje w swych wspomnieniach, w jaki sposób odbywało się redagowanie tego oryginalnego pisma: „Gorące pragnienie wydawania

¹⁶ F. Perl, *op. cit.*, s. 77.

¹⁷ *Pamiętnik X Pawilonu*, s. 117.

¹⁸ *Op. cit.*, s. 150.

¹⁹ F. Kon, *op. cit.*

²⁰ Z. Kormanowa, *op. cit.*, s. 20; H. Bachulska, *op. cit.*, s. 446.

pisma więziennego pokonało wszelkie przeszkody, wyzyskując w dowcipny sposób pewne ubikacje wspólne dla całego korytarza więziennego, nie zaopatrzone w judasza, gdzie człowiek czuł się wolny od wszelkiej obserwacji. Otóż współpracownik »Głosu Więźnia«, gdy już miał artykuł gotowy, związał go jak najściślej, pokrywał czymś w rodzaju koperty, owijał sznurkiem i zawieszał przy pomocy szpilki zagiętej w formie haczyka pod deskę owego dyskretnego apartamentu służącego w tym wypadku za skrytkę pocztową. Pukaniem dawało się znać, że rękopis jest na miejscu, a wówczas redaktor lub ktoś z sąsiadów kołatał w drzwi, aby go zaprowadzono do wspólnej ubikacji i tam odbierał spod deski artykuł²¹. Ta oryginalna forma przekazywania materiałów do redakcji powodowała jednak, że artykuły nie dochodziły często do rąk redaktora, gdyż były źle opakowane lub zawieszane. Toteż we wszystkich trzech znanych numerach w artykule redakcyjnym powtarza się prośba, aby bardziej starannie opakowywać artykuły oraz nie zabierać przesyłek nie skierowanych bezpośrednio do adresata. Innym jeszcze utrudnieniem było niedogodne położenie celi; jeśli nie przylegała ona do celi osoby zaufanej, komunikowanie się było znacznie utrudnione, czasem zupełnie niemożliwe. W takiej sytuacji znalazł się na przykład Wacław Sieroszewski — jak pisze Zygmunt Heryng — „najgorliwszy współpracownik »Głosu Więźnia«”²². Z kilku napisanych przez niego artykułów ani jeden do redakcji nie doszedł. Nie pomogły nawet jego wysiłki, aby rękopis zawieszony na sznurku i wprowadzony w ruch wahadłowy dostał się przez okno więzienne do celi redaktora. Wiadomo, że właśnie w X Pawilonie powstał znany wiersz Sieroszewskiego *Czego chcą oni* i że był on przeznaczony dla „Głosu Więźnia”, jednak do redakcji nie dotarł²³. Za pośrednictwem Klementyny Pławińskiej, siostry Józefa Pławińskiego, wiersz ten przedostał się poza mury więzienia i przez długi czas był popularny w środowiskach robotniczych.

Przez cały czas pobytu Józefa Pławińskiego w więzieniu Klementyna Pławińska pełniła funkcję pośrednika również w wypadku „Głosu Więźnia”. Podczas widzeń z bratem zabierała jeden z egzemplarzy czasopisma, następnie był on ręcznie przepisywany w kilkunastu egzemplarzach przez rodzinę Pławińskich i rozsyłany do przyjaciół i towarzyszy więźniów.

Nasuwa się więc tu problem poruszony przez Janusza Durkę: czy posiadane przez Bibliotekę Zakładu Historii Partii egzemplarze są ory-

²¹ *Pamiętnik X Pawilonu*, s. 119.

²² *Op. cit.*, s. 118.

²³ Według relacji F. Kona, pisanej wiele lat po wyjściu z więzienia, gdy pamięć autora nieco zawodziła, wiersz ten był zamieszczony w „Głosie Więźnia”; inni autorzy (Durko, Heryng) piszą jednak zgodnie, że wiersz ten w „Głosie Więźnia” się nie ukazał.

ginałami czy też ówczesnymi kopiami. Numery 1 i 3 pisane są tą samą ręką, pismo numeru 2 znacznie się różni; wszystkie jednak egzemplarze mogły powstać w X Pawilonie, gdyż więźniowie w myśl zalecenia redakcji sami poszczególne numery przepisywali.

Trudność stanowi również ustalenie nazwisk współpracowników pisma, wszyscy bowiem występują pod pseudonimami. Wiadomo jedynie, że Maciek to pseudonim Maksymiliana Heilperna, Jontek — Józefa Pławińskiego, a Chłodek — Ludwika Czerniewskiego, że rysunki wykonywał Mieczysław Brzeziński²⁴. Prócz nich współpracowało z redakcją 22 osoby, których pseudonimy przy obecnym stanie wiadomości nie dadzą się rozszyfrować. Są to: Lord, Major, Kruk, Kołatek, Matys, Pętelka, Nemo, Jędrzek, Korek, Szymek, Bartek, Prot Fatalis, Słowik, Wróbel, Burczak, Guzik, Struś, Protazy, Krzesław, Walgo, Bzdynka. Z zamieszczonego w drugim numerze „Głosu Więźnia” wykazu więźniów²⁵ zajmujących wówczas dwa korytarze X Pawilonu wynika, że w sumie było 38 więźniów, a więc większość z nich była współpracownikami czasopisma. Jeśli uwzględni się, że 9 osób siedzących wówczas w celach na tym korytarzu nie było związanych ze sprawą socjalistów, to można uznać, że wszyscy pozostali byli współpracownikami „Głosu Więźnia”.

Ze względu na przypuszczalne trudności z papierem oraz dostarczeniem materiałów poszczególne numery miały niejednakową objętość; widać jednocześnie, że redaktorzy starali się nadać swemu piśmie możliwie jednolity układ.

Numer 1 składa się z 5 kartek — 10 stron białego papieru, formatu 17,7 × 22,3 cm. Kartki są luźne, jedynie strony 3 i 4 stanowią złożony podwójny arkusz. Każda kartka jest złożona na cztery części, tak że tworzy niewielki prostokąt mogący być łatwo przesłany przez więzienną pocztę. Każda strona numerowana jest u góry cyfrą arabską oraz podzielona prostopadłymi liniami, tak że tworzą się jakby szpalty. Ilość szpalt jest niejednakowa na poszczególnych stronach. Tekst pisany jest czarnym atramentem, pismem ręcznym, lekko pochyłym. Podobnie wyglądają numery 2 i 3 z tym, że drugi składa się z dwóch kartek (4 stron) numerowanych od 11—14, a numer trzeci z trzech kartek (6 stron) numerowanych od 15—20. Jak już zaznaczono, pismo numeru drugiego różni się całkowicie od dwóch pozostałych; jest bardzo niewyraźne, miejscami niemal trudne do odczytania.

Troska o jednolity układ czasopisma przejawiała się w stworzeniu stałych działów: artykułu redakcyjnego, pogadanki naukowej, kroniki miejscowej, działu zatytułowanego „Ze sprawy”, przeglądu polityczne-

²⁴ I. Wołkowicz, *op. cit.*, s. 93.

²⁵ „Głos Więźnia”, nr 2, s. 14.

go oraz zagadek, szarad i rebusów. Prócz tego każdy numer zawiera odpowiedzi redakcji i „Ogłoszenia”.

Wydawanie czasopisma i praca redakcji miały mieć charakter „długofalowy” i prowadzone były z dość dużym rozmachem. Przejawia się to między innymi w propozycjach tworzenia nowych działów, które, aby nie zakłócać jednolitego układu czasopisma, miały się ukazywać w specjalnych dodatkach. Zachował się jedynie dodatek do 1 numeru „Głosu Więźnia”. Z artykułu redakcyjnego zamieszczonego w numerze 3 wynika, że do numeru tego załączono trzy dodatki: „1. Dodatek nadzwyczajny w trzech półarkusikach zawierający list Prąda i Matysa i odpowiedzi na nie oraz felieton. 2. Dodatek nadzwyczajny w 1 arkusiku zawierający początek materiałów do opisu sprawy. 3. Dodatek tajny zawierający korespondencję Matysa, odezwę Redakcji, korespondencję z Warszawy, telegramy własne Redakcji”²⁶. Podobnie na końcu numeru 1 załączono wskazówkę: „Patrz dodatek”.

Interesujący jest sposób, w jaki więźniowie przekazywali sobie czasopismo. Prawdopodobnie odbywało się to za pomocą „poczty więziennej” znajdującej się w toalecie; między poszczególnymi celami istniały także „tunele” — otwory wywiercone w ścianie i zalepiane starannie chlebem pomieszanym z tynkiem²⁷. Tunele te spełniały także rolę poczty. Kolejność przekazywania czasopisma musiała być już z góry ustalona i opracowana, skoro w numerze 3 podaje się szczegółowo zmiany, jakie zaszły w systemie kolportażu: „Zmieniamy zwykły porządek wysyłania pisma. Dostarczamy go mianowicie naprzód Gospodarzowi, skąd iść winien do Wojtka, Chłodka i Bartka, następnie do Kruka, stąd do Jędrka, który go wyśle Słowikowi, a po obieżeniu tamtego korytarza odesłany być powinien Matysowi; ten dostarczy go naprzód wszystkim czytelnikom po swojej stronie korytarza, a następnie wyśle go na korytarz dolny, na koniec winien wrócić do Redakcji”²⁸. Tak więc widać, że organizacja wysyłania pisma była bardzo sprawna; ułatwiała ją także niewątpliwie liberalna postawa majora Aleksandrowicza.

„Głos Więźnia” stanowi źródło nie tylko do historii tak oryginalnego czasopiśmiennictwa, jak nielegalne, więzienne, lecz także do historii życia więźniów, warunków panujących w X Pawilonie oraz poglądów pierwszych socjalistów na sprawy społeczne i polityczne. Taki właśnie cel stawiają sobie redaktorzy pisma, pisząc w numerze 1: „Pragniemy, aby pismo nasze zaspokajało istotne nasze potrzeby, tj. żeby, o ile możliwości, przyczyniło się do wyświelenia naszej sprawy, żeby posłużyło za

²⁶ „Głos Więźnia”, nr 3, s. 15.

²⁷ Píše na ten temat w swych wspomnieniach Z. Heryng (*Pamiętnik X Pawilonu*, s. 116).

²⁸ „Głos Więźnia”, nr 3, s. 16.

materiał dla tych, którzy chcąc poznać naszą sprawę w braku pewniejszych danych zechcą się doń zwrócić, żeby nas zaopatrywało w wiadomości, w które zbytecznie nie obfitujemy, żeby służyło za pośrednika między nami, żeby wreszcie zwiększyło nieliczne nasze rozrywki [...] Pismo nasze ma być przy tym zbiorem własnych naszych literackich utworów”²⁹.

Sprawy życia więziennego omawiane są w działach „Od redakcji”, „Kronika miejscowa”, „Ze sprawy” oraz „Odpowiedziach redakcji”.

Aby zorientować więźniów w rozmieszczeniu cel i możliwościach komunikowania się, w numerze 1 zamieszczony został schematyczny plan zajętych korytarzy X Pawilonu³⁰. Odręczny rysunek przedstawia północno-zachodnie i środkowe skrzydło budynku. Na końcu zachodniego skrzydła znajduje się kancelaria komendanta, reszta pomieszczeń zajęta jest przez więźniów. Na rysunku umieszczona jest podwójna numeracja: oznaczono jednocześnie cele na parterze i na pierwszym piętrze. W sumie oznaczono 48 cel: 24 na górze i tyleż na dole.

Uzupełnieniem niejako tego szkicu jest zamieszczony w numerze drugim imienny spis więźniów zajmujących te cele³¹. Jest to niezwykle cenne źródło dla badaczy dziejów X Pawilonu; żadne inne spisy tego typu nie zachowały się. Spis zawiera 38 nazwisk wraz z podaniem zawodu (student, rzemieślnik) oraz sprawy więźnia („sprawa socjalna” lub „patriota”). Jak zaznacza pismo, „wykazem tym nie objęty jest Zieliński ze sprawy patriotów znajdujący się w szpitalu w Cytadeli oraz kilka numerów na dole, nie wiadomo przez kogo zajętych”³².

Najważniejszą sprawą, która interesowała więźniów, był termin zakończenia dochodzenia oraz ustalenia wspólnej linii postępowania podczas procesu. Żadnych oficjalnych informacji nie posiadali, toteż opierali się przede wszystkim na własnych domysłach i przypuszczeniach. W numerze 1 w dziale „Ze sprawy” podawano, że Plehwe wyjechał do Petersburga na naradę³³, a w związku z tym zakończenie sprawy przewidywane jest na koniec lutego³⁴. Już jednak numer 3 informuje: „Dochodzą pogłoski, że nic pewnego właściwie o sprawie nie można powiedzieć”³⁵.

W kwestii zachowania się więźniów podczas rozprawy ustalono, iż więźniowie „mniej skompromitowani powstrzymują się od demonstra-

²⁹ „Głos Więźnia”, nr 1, s. 1.

³⁰ „Głos Więźnia”, nr 1, s. 3. Jak podaje I. Wołkowicz (op. cit., s. 94), rysunek wykonany został przez Mieczysława Brzezińskiego.

³¹ Por. „Głos Więźnia”, nr 2.

³² „Głos Więźnia”, nr 2, s. 13.

³³ Plehwe pełnił wówczas funkcję prokuratora Warszawskiej Izby Sądowej.

³⁴ „Głos Więźnia”, nr 1, s. 4.

³⁵ „Głos Więźnia”, nr 3, s. 18.

cyjnych mów, gdyż rezultat podobnych manifestacji niknie w porównaniu ze stratą jednostki, która może być uratowana”³⁶.

Być może, zapowiedziane przez redakcję dodatki do numerów 1 i 3 zawierają więcej materiałów dotyczących sprawy; jasne jest jednak, że redakcja nie mogła zamieszczać żadnych wiadomości, które w razie wykrycia czasopisma mogłyby więźniom zaszkodzić.

Inną sprawą wymagającą ustalenia wspólnej linii postępowania była sprawa jednego z więźniów Jana Tomaszewskiego: przez dłuższy czas siedział on sam i bezskutecznie domagał się towarzysza do celi. Na znak protestu powybijał szyby w oknach, a gdy naczelnik kazał go zwięzać, rzucił się na niego z krzesłem. Redakcja stwierdziła, że więźniowie solidaryzują się z postawą Jana Tomaszewskiego i w razie niespełnienia jego żądania ogłoszą wspólną protestacyjną głódówkę³⁷. Ponieważ „Głos Więźnia” przestał później wychodzić, nie wiadomo, w jaki sposób zakończyła się ta scysja; pamiętniki więźniów nie wspominają o żadnej głódówce w tym czasie. Być może Tomaszewskiemu dano towarzysza do celi lub współwięźniowie odstąpili od swego zamiaru.

Inne wzmianki o życiu więziennym dotyczą konieczności zachowania czystości, racjonalnego korzystania z krótkich spacerów; kilka razy powtarzają się prośby o zachowanie ostrożności przy porozumiewaniu się i przesyłaniu korespondencji.

Ważnym miejscem na łamach „Głosu Więźnia” zajmuje poezja. W trzech numerach czasopisma zamieszczono 6 wierszy, znane są także cztery inne przeznaczone dla pisma. Wiersze te oraz kilka felietonów dają w ogólnych zarysach obraz poglądów współpracowników „Głosu Więźnia”.

Na temat programu pierwszych socjalistów pisze Feliks Perl: „Zaczęliśmy już z naciskiem, że ruch wówczas był czysto ideowy. Nie było walki praktycznej, walki bezpośredniej, czy to z kapitalistami, czy z rządem. Była propaganda zasad, zdobywanie i organizowanie zwolenników spośród robotników i inteligencji. Rozumie się, taka propaganda początkowo musiała mieć charakter abstrakcyjny, ogólnikowy, musiała być głosem powszechnych, kosmopolitycznych ideałów. Nie było jeszcze doświadczenia wynikającego z dłuższej pracy, nie było tej cenzury życia, która wprowadza poprawki do teorii. Była natomiast religijna niemal wiara, że rewolucja socjalna, że powszechny przewrót społeczny rozstrzygnie od razu wszystkie sprawy, usunie za jednym zamachem wszelki wyzysk i wszelki ucisk. Wobec tej olśniewającej perspektywy sprawy lokalne lub szczegółowe ginęły z widnokregu lub świeciły tylko blaskiem od tamtego zapożyczanego słońca. Pierwsi socjaliści nasi przeszli prawie wszyscy przez szkołę socjalizmu rosyjskiego, a ten nie mógł

³⁶ „Głos Więźnia”, nr 1, s. 4.

³⁷ Sprawa ta omawiana jest w numerze 1 i 3.

im dawać wzorów praktycznego, konkretnego ujmowania spraw społecznych: przeciwnie, wpływy jego początkowo musiały się wyrażać właśnie w spotęgowaniu abstrakcyjności socjalizmu naszego [...] Wprawdzie wpływy rosyjskie nie były jedyne: socjalizm nasz od razu znalazł podstawę w klasie robotniczej, od razu stanął na twardym gruncie interesów tej klasy”³⁸.

Tę charakterystykę programu pierwszych socjalistów potwierdzają także poglądy wyrażane w „Głosie Więźnia”. Przejawia się tu wiara w dziejowe posłannictwo tej grupy, posłannictwo noszące niemal religijny charakter. Autor noszący pseudonim Fatalis pisze w jednym z artykułów, że tak jak każdy apostoł był dwunastą częścią grupy skupionej wokół Chrystusa, tak on jest 1/24 częścią „gromadki, której sprawiedliwość przypisuje obnoszenie czegoś podobnego do ewangelii nowej dla naszego społeczeństwa. Z tej racji przedstawiam podobno siłę zdolną zburzyć 1/24 część porządku państwowego w największej imperyi”³⁹.

Temu stanowisku dotyczącemu roli socjalistów towarzyszy jednocześnie brak sprecyzowanego programu walki. Celem ma być walka o szczęście ludu, o równość, o zniesienie ucisku, lecz jest to program ogólnikowy i abstrakcyjny. W wierszu *Toast*⁴⁰ autor nakreśla cele walki:

Ich celem — szczęście biednych, gnębionych,
Nędzarzy ciemnych i uciśnionych [...]
Szczęście i wolność tych, których praca
Trutniów, pijawek roje wzbogaca,
Swoboda ofiar nędzy i trudu,
Szczęście milionów polskiego ludu.

Sądząc z innych artykułów, ten „lud polski” to przede wszystkim chłopię; na tej grupie skupiają się w znacznej części zainteresowania socjalistów. Artykuły: *Korespondencja z nad Bystrzycy*⁴¹ i *O czynszownikach*⁴² podają konkretne przykłady wyzysku chłopów, wiersz *Piosenka ludowa*, pisany stylizowanym chłopskim językiem, nawołuje chłopów do walki.

Jak pisze Perl, w polskim ruchu socjalistycznym wcześniej niż w rosyjskim pojawia się zainteresowanie sprawą robotniczą oraz próby powiązania sprawy chłopskiej z robotniczą. Te akcenty znajdujemy również w „Głosie Więźnia”. Stronę tytułową numeru drugiego zajmuje odręcznie robiony rysunek przedstawiający chłopca z kosą osadzoną na sztorce i robotnika z pistoletem w wyciągniętej ręce. Obaj trzymają sztandar

³⁸ F. Perl, *op. cit.*, s. 99—100.

³⁹ *Przemówienie wstępne (miasto felietonu)*, „Głos Więźnia”, nr 3, s. 17—18.

⁴⁰ *Toast*, „Głos Więźnia”, nr 1, s. 3.

⁴¹ „Głos Więźnia”, nr 1, s. 4.

⁴² „Głos Więźnia”, nr 3, s. 18.

z napisem „Niech żyje lud!!!”, „Niech żyje praca!!!”. U góry widnieje napis „A Razem!”. Tak samo zatytułowany jest wiersz znajdujący się na drugiej stronie tegoż numeru. Innych jednak artykułów o sprawie robotniczej „Głos Więźnia” nie zamieszcza.

Zwraca także uwagę fakt, że brak jest w piśmie dyskusji na temat walki o niepodległość. Wiadomo, że wraz z grupą pierwszych socjalistów więzieni byli w X Pawilonie członkowie grupy „patriotów” z Janem Tomaszewskim na czele. Byli to członkowie grupy stworzonej przez Adama Szymańskiego i Jana Popławskiego. Jak pisze Feliks Perl, „co się tyczy celów organizacji, to były one dalekie od powstania. Określić je można jako patriotyczną pracę organiczną, jako wznowienie tradycji białych w duchu Agatona Gillera [...] Zadaniem organizacji miało być przygotowanie i skupienie sił, które by mogły w odpowiedniej chwili w razie wojny między mocarstwami [liczono wtedy na wojnę między Rosją a Austrią] wywrzeć na rządy nacisk w kierunku pożądanym dla Polski”⁴³.

Pomimo znacznej różnicy poglądów między „patriotami” a socjalistami, żadne dyskusje natury programowej nie były podejmowane. Wręcz przeciwnie, redakcja zaznaczała, że warunkiem umieszczenia artykułu w piśmie jest, aby „zupełnie nie dotykał sprawy naszych współwięźniów, zwanych patriotami, gdyż nie wiedząc, czy podniesienie tej sprawy w piśmie naszym nie zaszkodzi zainteresowanym, postanowiliśmy aż do czasu porozumienia się z nimi kwestii tej w szpaltach naszych nie podnosić”⁴⁴.

Widać więc, że ponad wszelkimi różnicami ideologicznymi stawiana jest sprawa solidarności wśród więźniów. Jan Tomaszewski, którego żądania więźniowie mieli poprzeć demonstracyjną głodówką, należał właśnie do grupy „patriotów”.

Zainteresowanie więźniów sprawami politycznymi przejawiało się w utworzeniu stałego działu w czasopiśmie pt. „Część zewnętrzna”. Zamieszczano tu w formie krótkich notatek wiadomości polityczne z całego świata. Prawdopodobnie więźniowie czerpali je z dostarczanej im prasy, wybierając te, które dotyczyły walki z caratem, sytuacji robotników w innych krajach i ruchu socjalistycznego.

Na uwagę zasługuje język czasopisma oraz ton artykułów zamieszczanych w „Głosie Więźnia”. Czytelnik nie znajduje w nim żadnych akcentów pesymistycznych, żadnego uzalania się, raczej przeciwnie: widać wyraźnie, że celem jego było podtrzymanie więźniów na duchu, dostarczenie im kilku chwil rozrywki i oderwania od samotności więzien-

⁴³ F. Perl, *op. cit.*, s. 63. Autor opiera się na streszczeniu programowych dokumentów organizacji Szymańskiego, zamieszczonych w zbiorze: *Procesy polityczne w Królestwie Polskim*, Kraków 1907, z. 1.

⁴⁴ „Głos Więźnia”, nr 1, s. 10.

nej. Służyły temu między innymi zagadki, szarady i logogryfy oraz dowcipne wierszyki.

Przypuścić należy, że przerwanie wydawania „Głosu Więźnia” było dla czytelników dużą stratą. Przyczyny tego faktu nie są jasne. Autorzy piszący o „Głosie Więźnia” opierają się na relacji podanej przez Feliksa Kona⁴⁵. Pisze on, że podczas aresztowania Ludwika Waryńskiego i Józefa Uziębły w Galicji w dniu 8 lutego 1879 r. znaleziono przy nich dwa numery pisma wychodzącego w Cytadeli; zostały one skonfiskowane. Władze austriackie zawiadomiły o tym odkryciu naczelnika X Pawilonu, który 17 lutego przeprowadził w X Pawilonie szczegółową rewizję, znajdując egzemplarze „Głosu Więźnia” oraz materiały przeznaczone do przygotowywanych numerów. Wydaje się jednak, że musiały być jeszcze inne przyczyny, niezależne od więźniów, które spowodowały, że od 26 stycznia (przypuszczalna data wydania 4 numeru) pismo już się nie ukazywało. Gdyby przyczyn takich nie było, między 26 stycznia a 17 lutym redakcja mogłaby wydać jeszcze kilka numerów.

Dyskusyjny jest także inny fakt: Kon podaje, że podczas rewizji znaleziono u Pławińskiego numery „Zgrzytu Więźnia”⁴⁶, pisma wydawanego z inicjatywy Ludwika Waryńskiego w więzieniu krakowskim. Janusz Durko kwestionuje prawdziwość tego faktu twierdząc, że aresztowania socjalistów w Krakowie od rewizji w X Pawilonie dzieli tak krótki okres czasu, że egzemplarze „Zgrzytu Więźnia” nie mogły się już 17 lutego znaleźć w kieszeni Pławińskiego⁴⁷.

Jak pisze Zygmunt Heryng, „po zawieszeniu »Głosu Więźnia« ogólne życie więzienne skupiające się w tym pisemku zamarło. Nie bardzo chciało się nawet komu przepukiwać z towarzyszami więziennej niedoli. Wymiana myśli ograniczała się do dyskusji toczonej przez tych, którzy siedzieli razem w jednej celi”⁴⁸.

ANEKS

Jak wspomniano w części wstępnej niniejszego artykułu, numery 1 i 3 „Głosu Więźnia” zostały już opublikowane przez J. Durkę. Numery te zachowały się także w oryginałach. Natomiast oryginał numeru 2 według informacji Biblioteki Zakładu Historii Partii zaginął, a w zbiorach tej biblioteki znajduje się tylko jeden egzemplarz fotokopii tego numeru. Wydaje się, że wobec opublikowania nr 1 i 3,

⁴⁵ *Pamiętnik X Pawilonu*, s. 155.

⁴⁶ Na temat „Zgrzytu Więźnia” pisze I. Wołkowicz i Z. Kormanowa (*op. cit.*, s. 95). Podane tu wiadomości są jednak nieścisłe (nawet rok powstania pisma). Jeśli egzemplarze „Zgrzytu Więźnia” znajdują się w aktach procesu krakowskiego, celowe byłoby ich opublikowanie.

⁴⁷ J. Durko, *op. cit.*

⁴⁸ *Pamiętnik X Pawilonu*, s. 122.

zamieszczenie przedruku numeru 2 będzie stanowił uzupełnienie istniejącej dotąd luki.

Treść zostaje przedrukowana z zachowaniem oryginalnej pisowni i interpunkcji oraz wszelkich podkreśleń redakcji i skrótów. Niektóre miejsca w fotokopii są nieczytelne, co zostało zaznaczone.

„Głos Więźnia” nr 2 rok 1

Organ więźniów socjalistów polskich. Wychodzi w niedziele i czwartki. X Pawilon Warsz. Aleks. Cytadeli. Niedziela, 19 stycznia 1879.

[str. 12]

A. Razem

Piosenka na nutę „Czy kto heblem czy kto dratwą”

Kto od dziecka w nędzy chłódzie
Na kęs chleba w czoła pocie
Pracuje we łzach i głódzie
Przy warsztacie przy robocie
Pod chorągwie pod ludowe
Nieśmy dionie, nieśmy głowę

bis

Komu życiem — nieskończone
Ciężkie krwawe troski, znoje,
Przed kim na wieki zamknięte
Szczęścia i światła podwoje
Pod chorągwie itd.
Czyją krwawą burżuazy
Ssą jak te pijawki pracę;
Z czyich łez na ich rozkazy
Stają fabryki, pałace
Pod chorągwie itd.
A gdy bracia robotnicy
Z ludem naszym wraz pójdziemy
Het, z biednej polskiej ziemi
Łzy, niedolę wypędzimy.
Dalej kosi, dalej młoty!
Razem zgodnie do roboty.

Od Redakcyi¹

Niech to was nie dziwi czytelnicy, iż pomimo tak krótkiego istnienia pisma Red. znajdzie zawsze coś nowego do powiedzenia o zmianach [!] w niem zaszłych. Ale warunki wśród których wydajemy pismo — warunki, które śmiało rzec możemy — bynajmniej nie sprzyjają normalnemu rozwojowi takowego, dostatecznie nas w tym względzie tłumaczą. Przede wszystkim dzisiejszy numer uderzy was czytelnicy nie zwykłym swoim formatem. Dlatego redak. pośpiesza uprzedzić was, że we względzie formatu nie będzie się trzymała żadnej stałej normy, zależeć on będzie tak od treści nadesłanego materiału, jak i od środków, któremi rozporządza

¹ Wszystkie podkreślenia w tekście pochodzą od redakcji pisma. Literką „a” oznaczono miejsca nieczytelne w tekście fotokopii.

nakładca. Następnie co do opisu sprawy naszej, który obiecaliśmy rozpocząć w dzisiejszym numerze, to uważamy za stosowne obwieścić łaskawym czytelnikom, że redakcja rozejrzawszy się w nadesłanym materiale oraz pojmując dobrze wieloraką ważność samego przedmiotu, jak i doniosłość pośpiechu w jego obrobie — postanowiła powyższy opis usunąć ze szpalt pisma, a za to dawać go na oddzielnym dodatku, tak iż począwszy od przyszłego nr. dołączonym będzie półarkusz zawierający opis naszej sprawy. Chcąc zaś wynagrodzić opóźnienie się w tym względzie — do następnego numeru dołączymy cały arkusz sprawy.

W końcu Red. czuje się zmuszoną zwrócić uwagę swoich korespondentów i czytelników na 2 okoliczności: 1. że listy do Red. wysyłane rzadko się znajdują we właściwym miejscu tak iż z 8 listów dziś otrzymanych, jeden tylko znajdował się tam gdzie należy. 2. Aby czytelnicy względniej obchodzili się z numerem. Pierwszy egzemplarz prospektu doszedł nas w strzępkach, z których nic dojść nie można było. Niech prenumeratorowie wewnętrznie pamiętają, że nie są jedynymi.

Wieczór jesienny

Cudny jesienny wieczór! to niebo pogodne
Powietrze takie czyste, tak przyjemnie chłodne
Millionem skier na niebie gwiazdeczki migocą
To nikną gdzieś w przestrzeni, srebrzą się i złocą
Płynąc w dal cudne światła niebiańskie gromady...
A wśród nich jaśniejący choć smutny i błady
W całej pełni i blasku po niebios równinie
Białą otoczony chmurką, srebrny księżyc płynie...
A rzucając przez okno swój promień uroczy
Dziwną, tajemną mocą pociąga me oczy.
I duszę gdzieś unosząc w świat inny nieznany
Świat marzeń... tajemniczy, dziwny, niezbadany,
Stokroć lepszy od tego padołu niedoli...
Lecz czegoż gnuśnieć w domu w tak cudownej porze?
Wyjdź lepiej na miasto, przejdź się po dworze.
Ot, nad Wisłę... pamiętam, zawsze mnie zachwyca
Ten widok, kiedy światło bladawe księżycy
Padając z góry drżąc i srebrzysta smuga
Odbija się w wód fale... Nie raz stałem długo,
Patrząc jak księżyc krajał nurt fale głęboki.
Pójdź... I wstanąwszy ku drzwiom zrobiłem dwa kroki
Wtem okienko się we drzwiach odsunęło z trzaskiem
I w niem na wpół księżyc oświetlony blaskiem
Ujrzałem twarz żandarma...
wnet oprzytomniałem
I nad mą biedną dolą gorzko się roześmiałem,

* *

Я взят, полонен²
В каземате сижу

² Redakcja opatrzyła wierszyk następującym przypisem: „Zachowujemy piśmownię autora”.

Окруженный жандармов толпою
 Но без страха вперед
 С твердой верой гляжу
 Не страшна много власть на до мною!
 Верю я что народ
 Свой цели несет
 Оттого, что разбито на [...]а
 Что в невежестве он
 Глубоко погружен
 Свои силы не [...]а
 Не погиб навсегда
 Он под игом труда
 Безполезного, тяжелого горя:
 Все кулачество гнет
 Он уже скоро [...]а
 И добиться свободу, протвора.
 Уже борьба началась
 Уже кровь пролилась
 Переломилась чаша страдания
 Сносить стало не в мочь
 Надо горю помочь
 Настал трудный час испытания
 Все чем жизнь нам красна
 Чем манит нас она
 [...] Здесь должно разцвести иль загинуть
 Иль вступивши в борьбу
 Попытать нам судьбу
 Им заветывая души покинуть?
 Я невежеству, злу
 Объявил уж борьбу
 Уж недолго и мрак содрогнется
 Смело в бой я пойду
 И до цели дойду...
 Свет и счастье на всех розойдется.
 Пусть они как хотят
 Хоть до смерти томят
 Истощают здоровье и силы
 Я решимость мою
 Навсегда сохраню
 Хоть бы [...]а согнали в могилу.

[strona 13]

Część wewnętrzna

Dział informacyjny

Dziś podajemy spis numerów w korytarzach X Paw. zajętych przez więźniów politycznych oraz wyszczególnienie mieszkańców każdego numeru.

D ó ł

- nr. 8 Kobylański i Dąbrowski (spr. soc. rzem.)
- nr. 9 Rotengruber (rzem.) Zwejgbaum (stud.) spr. socj.
- nr. 10 Augustynowicz (stud.) Sieroszewski (ślus.) spr. socj.
- nr. 00 Redlich (rzem.)

G ó r a

- nr. 45 Czerniewski (ślus.) spr. socj.
- nr. 46 Pławiński, Hejłpern (spr. socj.)
- nr. 47 Grużewska i Hildtowa (spr. socj.)
- nr. 48 Płaskowicka Filipina (—” —)
- nr. 49 Akimow i Mezer spr. socj.
- nr. 51 Święcicki i Sadowski — ” —
- nr. 52 Miński i Szymański — patryoci
- nr. 53 Daniłowicz, Hłasko spr. socj.
- nr. 54 Zawadzki, Pospiełow (—” —)
- nr. 55 Komierawski — junkier, siedzący za propagandę w Cytadeli samej, ale do żadnej z dwóch powyższych partii nie należący
- nr. 56 niezajęty
- nr. 57 Rózański, Brzeziński (spr. socj.)
- nr. 58 Sobolewski i Tomaszewski (patryoci)
- nr. 59 M. Grabowski, Mondszajn — spr. socj.
- nr. 60 Ciemny, świeczki i łóżka i tem podobne indywidua do sprawy nie należące.
- nr. 61 Jan Tomaszewski — rzem. spr. socj.
- nr. 62 Landy, Szytygiel — ” —
- nr. 63 Mokrzecki, Popławski — patryoci
- nr. 64 Szymański, Moszyński — patryoci
- nr. 65 A. Grabowski, Abramowicz spr. socj.

Wykazem tym nie objęty jest Zieliński ze sprawy patryotników, znajdujący się w szpitalu w cytadeli oraz kilka numerów na dole niewiadomo przez kogo zajętych.

K r o n i k a m i e j s c o w a

W poprzednim numerze umieściliśmy odezwę Wojtka o przyjęciu udziału w manifestacji mającej się urządzić przez Jana Tomaszewskiego. Dziś otrzymawszy wiadomość pod tym względem, poczuwamy się do obowiązku podzielić się nią z naszymi czytelnikami. Uważam za stosowne dodać tu jeszcze, iż to co opowiemy, zakomunikowane nam zostało przez naocznego świadka: wierzyć więc temu można i należy. Rzecz tak się ma. Jan Tom. w dalszym ciągu domagania się o towarzysza wybił szybę, co na razie wywołało tylko wprawienie nowej. Gdy zaś Jan zagroził wtedy wybiciem wszystkich szyb, szan. Don Pedro³ wezwał go późno wieczorem w piątek do kancelarii. Gdy Jana przyprowadzono Don Pedro groźnie krzyknął na niego, że jest waryjatem, że ma polecenie od plac komendanta związać go. I przystępując niejako do wypełnienia owej groźby wezwał 3^{ch} żandarmów i 3^{ch} żołdatów. Jan ledwo się wstrzymał od wymierzenia policzka Don Pedrowi (co w tym razie byłoby słuszne i na miejscu) porwał tylko za krzesło i oświad-

³ Don Pedro — tak więźniowie X Pawilonu nazywali ówczesnego naczelnika X Pawilonu majora Aleksandrowicza.

czył, iż będzie się bronił do ostatka i że chyba tylko trupa zwiążą, a na tak obelżywe wyrazy Don Pedro zwrócił uwagę tegoż, żeby milczał, gdyż nie ma żadnego prawa mu ubliżać. Don Pedro nie odznaczający się jak wiadomo wielką odwagą widząc, że to nie przelewki, zaczął z innej beczki i począł łagodnie przedstawiać Tomaszewsk., żeby zaczekał dni parę, że jak Trachimowski przyjedzie, to będzie sadzał po trzech i w ogóle zaczął uspokajać, a w końcu odesłał go do wprzód zajmowanego numeru. Wobec tego radzimy Tom. istotnie wstrzymać się przez parę dni od groźniejszej akcji. Jeżeli zaś po upływie kilku dni okaże się, że to tylko wybieg ze strony Don Pedry dla zyskania na czasie, wtedy niech się ucieknie do groźniejszych środków. W każdym razie zapewniłiśmy go, że może liczyć na podtrzymanie ze strony wszystkich współtowarzyszy więziennych. Sądzimy przeto, że przy najmniejszej sposobności powinniśmy się domagać łączenia nas w trójki. Gdyby nam tego odmówiono, a w położeniu Jana nic się nie zmieniło, moglibyśmy się wziąć groźniejszej rzeczy. Za parę dni powinno się wszystko rozstrzygnąć. Przepisek: W chwili, gdy pisaliśmy te słowa, słyszymy jakąś żwawszą krzątaninę żandarmów. Jeżeli co zrobią z Janem, doniesiemy w osobnym dodatku.

Z drażliwą kwestyją stajemy! Mając na względzie dobro ogółu nie wahamy się jej podnieść. Oto zauważyliśmy nieporządki w miejscu przechadzek. Prosimy wszystkich o uwzględnienie jeśli nie estetyki to zdrowia mieszkańców X Pawilonu. Na przechadzce jedynie oddychamy świeżym powietrzem — nie mamy prawa go zatruwać! Nasze obawy okazały się niepiónnymi przy pierwszej odwilży, sądzący że tego dosyć. Nie sądzący, że mieszk. X Paw. są przyzwoici tylko wobec nadpisów: „Zabrania się... pod karą policyjną”.

Donoszą nam, iż w przeszłym jeszcze tygodniu w korytarzach X Paw. w pobliżu stacji „Posterunek żołnierski” nastąpiło spotkanie dwóch pociągów. Jeden spacerowcy wiozł trzy nasze współtowarzyszki: Płaskowicką, Hildową i Gruzewską udające się do miejscowości zwanej „Progulka”, w drugim [...]a wracali Pławiński z Hejlpernem. Pomimo nadludzkich wysiłków, jak maszynistów tak konduktorów spotkanie nastąpiło, odbyło się jednak bez wypadku, gdyż powyższe wymienione osoby były tak zdumione tym nie spodziewanym wypadkiem, iż nie wymieniły nawet ukłonu.

Część zewnętrzną

Zza murów

„Nowiny” piszą: Poseł do parlamentu Niemiec, z Bydgoszczy dyrektor tamtejszej szkoły realnej, p. Gerber, na sesji z dnia 10 b. miesiąca podczas obrad nad budżetem minist. oświaty zapewnił świat, że język polski nie posiada literatury, że jedynie jest używany w mowie potocznej. „Nowiny” radzą redaktorom posłać szan. dyrekt. [...]a pisma, aby wiedział coś o naszej literaturze.

[strona 14]

Rozmyślamy nad tem, czy i my mamy stanąć do tego apelu?

W Wiedniu wychodzi pismo polskie „Meteor”. Nie znamy go, ale słyszymy, że jest takim, jak inne pisma polskie.

Królostrzelca (bo mu nazwy królobójca przyznać nie można, gdyż króla nie ubił) Moncasi przed śmiercią miał wyznać coś ważnego spowiednikowi, w skutek czego ten ostatni miał już dwie audyencye u [...]a

W guberni astrachańskiej dżuma.

16 styczn. na stacyi Gatczyno rozbił się pociąg, 7 osób zabitych, a 20 rannych.

Przegląd polityczny

Już mówiliśmy o prawie kagańcowym Bismarcka. Dziś jeszcze kilka słów. Komisya mająca czuwać nad wyborem posłów ma prawo: kazać wyjść członkowi z sali i pozbawić go możności wybrania na przyszłość. Podobnych przypadków jest więcej. Dzienniki niem. widzą w tym zniesienie Konstytucyi.

Francya — Liberalny program [...]a nie zadawalnia. Głównie punkta następujące: amnestya, oczyszczenie urzędów i zwalczanie klerykalizmu. Mac Mahon odgraża się dymisyją.

Anglii szczęści się w Afganistanie, po wzięciu Kandaharu wzięto Matyń. Proponują Jakub Chanowi pokój.

W Bułgaryi niezadowolenie z obsadzenia rządów Rosyjanami przez Dundukowa Korsakowa. W rocznicę wejścia wojsk rosyjskich owacyja dla [...]a włoskiego.

Zamieszczamy poniżej wierszyk jednego z naszych towarzyszy, objawy poetyczne w tej sferze, do której autor należy dość rzadkie więc interes tem większy. W utworach znać uzdolnienie, zmieniamy tylko pisownię.

Dyndaj, dyndaj ruski carze!
A za tobą dygnitarze
My nad wami zaśpiewamy
Bratnie dłonie se podamy,
A gdy do woli się ucieszemy,
To te słowe napiszemy:
„Widzisz carze, ty mocarze
Leż jak pies w tym oto dole
A gdy ziemia cię wyrzuci,
Końska noga cię rozwłóczy
My tę ziemię stratujemy,
Do kloaki cię wrzucimy
Plakaty po rogach rozlepiemy
I te wiersze napiszemy
To Bóg zrobił swe zjawisko
Wyrzucił z ziemi zdechłe psisko.
Wasze herby uszanujemy
Nad wychodkiem przybijemy
Aby ludu was poznały
Zeście nad nimi panowali
Prokurator gdy przeczyta
O przyczynę się zapyta
My mu na to odpowiemy
Że i jego powiesimy
Jak kraj z łotrów oczyścimy
Wszyscy razem wypoczniemy
Zajmiemy się spólną pracą
Żeby wszyscy mieli żyć za col
Chleba nigdy nie zabraknie
Bo socyalista sztandar zatknie

Ażeby nie wzrastali pasibrzuchy
 Ani żadne carskie juchy!
 I tak będą płynąć długie lata
 Każdy się będzie kochać jak brat brata
 Bo przeszkody już nie będzie
 Wtedy zgoda się rozsiędzie!
 Walgo

Cierpienia

Czego płaczesz więźniu młody?
 Czy kochanki, czy swobody?
 Czyli ojca, czyli matki?
 Czy rodzinnej swojej chatki?
 W cytadeli za kratami
 Tu jest twoje pomieszkanie
 Nie wiem za co mnie tu wzięli,
 Nie wiem co się ze mną stanie,
 Kwarta wody i funt chleba
 Takie moje pożywienie
 Na barłogu leżeć trzeba
 Z przyjacielem mi bronią widzenie
 Wstaje słońce, ledwie dnieje
 Spojrzę w okno, nic nie widzę
 Słysząc tylko wiatr co wyje
 Bez nadziei w lochu siedzę
 Żandarm zgrzytnie u podwoi
 Kluczem kręci w rdzawym zamku
 Słyszysz wchodzą, aż we dwoje
 Bo się boją od cię szwanku
 Całodzienna tu przechadzka
 Kilka minut po ogrodzie
 Z boku stoi już zasadzka
 Żandarm chodzi po obwodzie
 A pikietnik swoją drogą
 Na szyldwachu obok stoi
 Patrzy z której strony idą
 I nikogo się nie boi
 Taka więźnia tutaj dola
 Nie przypomni się swawola
 Walgo

Szarada I

Druga [...]a ma w końcu „T”
 Sławny pisarz zrobi się
 Możesz o tym myśleć długo
 Gdy posiędziesz czwartą z drugą
 Trzecia jeśli wiedzieć chciecie
 Jest literą w alfabecie
 Wszystko grób gdzie pogrzebiono
 Naszej braci zacne grono

Szarada II

Pierwsza z trzecią niegdyś była
Bohaterów Grecyi nutą
Druga — trzecia owoc znany
smaczny choć nie zakazany
Czwarta — i każdy to powie
Jeden z naszych ma na głowie
Wszystko spotkasz w Rosyi wszędzie
Na Prokuratorskim urzędzie.

Odpowiedzi redakcyi

Wszystkim — Z powodu braku czasu odpowiadamy prywatnie tylko w ważnych i nagłych razach. Inni z współpracowników tu znajdują odpowiedź.

Gospodarzowi — Dziękujemy. Idzie do 3 N

Prądowi — Feljeton do 4 N. 2-gi wiersz do 3-go N

Matysowi — W 3 N

Ogłoszenie

!!! Wielka nagroda !!!

Ktoby znalazł pamięć lub rozum Don Pedra.